

Lech Rugała

Poznań, dnia 28 listopada 2013 r.

Dotyczy:  
DP-WPL/0201/15/20/3/1  
UPN-68298

**Ministerstwo  
Sportu i Turystyki  
ul. Senatorska 14  
00-082 Warszawa**

### Protest przeciwko projektowi rozporządzenia dotyczącego przewodników górskich

Zgłaszam stanowczy protest przeciw projektowi rozporządzenia Ministra Sportu i Turystyki w sprawie nabywania uprawnień przewodników górskich z dnia 31.10.2013. Dokument ten, zapowiadający kontynuację dotychczasowych praktyk nadmiernej regulacji jest sprzeczny z duchem i sensem przeprowadzonej właśnie deregulacji zawodów turystycznych i ustawy, która wejdzie w życie z początkiem roku 2014.

W trakcie prac legislacyjnych wielokrotnie informowano opinię publiczną, że pozostawienie reglamentacji zawodu przewodnika górskiego ma na celu wyłącznie bezpieczeństwo zdrowia i życia turystów przebywających z przewodnikiem w górach. Tymczasem zakres obowiązkowych szkoleń i egzaminów dla kandydatów opisany w rozporządzeniu przeładowany jest wiedzą czysto teoretyczną z kilkunastu dziedzin (np. historia, architektura, religioznawstwo), które w żaden sposób z owym bezpieczeństwem związane nie są.

Zakres terytorialny uprawnień określony w rozporządzeniu sztucznymi granicami obejmuje znaczną część kraju, także niziny, przedgórze i pogórze oraz atrakcyjnie turystyczne miasta. Również na większości obszarów górskich w Polsce mamy sieć ogólnodostępnych, bezpiecznych szlaków spacerowych. Nie istnieje żaden interes społeczny, aby przed kandydatami pragnącymi świadczyć tam usługi przewodnickie piętzyć tak skomplikowane i kosztowne wymagania.

Przykładowo w projekcie rozporządzenia teren "górkich" uprawnień przewodników sudeckich obejmuje m.in. Wzgórze Strzegomskie, Obniżenie Podsudeckie, Przedgórze Paczkowskie, Równinę Świdnicką czy Wzgórze Niemczańsko-Strzelińskie a także miasta takie jak np. Zgorzelec, Jawor, Nysa czy Prudnik. Nie ma to zupełnie nic wspólnego z troską o bezpieczeństwo turystów, bo przecież Góry Świętokrzyskie, Jura Krakowsko-Częstochowska czy Wzgórze Szymbarskie na Kaszubach, gdzie zarówno wysokość n.p.m. jak różnice wysokości względnej są nawet większe, wcale nie należą do terenu uprawnień przewodników górskich. Jest to o tyle bezsensowne, że oprowadzanie wycieczek przez przewodników górskich na obszarze pogórzy, przedgórz, równin podgórkich czy rozległych kotlin śródgórkich nie różni się absolutnie niczym od oprowadzania przez przewodników terenowych na pozostałych terenach Polski.

System ten, obejmujący blisko 1/4 terytorium Polski (województwa na południu kraju), został wypracowany w czasach PRL-u i narzucony przez korporacje, celem maksymalnego ograniczenia dostępu do zawodu i eliminacji kandydatów na egzaminach poprzez egzekwowanie drobiazgowej wiedzy z nauk zupełnie nie dotyczących bezpieczeństwa. Konieczność zdobywania osobnych uprawnień na poszczególne regiony (Beskidy, Sudety itp.) również nie da się uzasadnić bezpieczeństwem turystów, a jedynie ochroną monopolu działających tam korporacji.

Wnioskuje o odrzucenie projektu rozporządzenia w całości i opracowanie nowych zasad reglamentacji zawodu, sprowadzających się jedynie do wymagania niezbędnej wiedzy i doświadczenia związanego z bezpieczeństwem podczas przebywania faktycznie w górach.

Lech Rugała  
prezes stowarzyszenia  
Klub Sudecki w Poznaniu

